

Recenzja rozprawy doktorskiej Ks. mgr. lic. Grzegorza Wasąga
„Eklezjologia fundamentalna w myśli teologicznej i *Magisterium Ecclesiae* Josepha
Ratzingera/Benedykta XVI”
(Warszawa 2025, komputeropis)

Każdą pracę dyplomową, która za przedmiot obiera myśl bodaj najwybitniejszego teologa naszych czasów trzeba powitać z wielką radością i ...koniecznie przeczytać. Wykonując uchwałę Rady Dyscypliny Nauk Teologicznych UKSW w Warszawie z dnia 12 I 2026 r. i po wnikliwej lekturze rozprawy doktorskiej ks. mgr. lic. Grzegorza Wasąga przedstawiam poniższą recenzję, która składa się z ośmiu punktów.

1. Tytuł rozprawy, jej koncepcja, ogólna struktura, bibliografia

Tytuł rozprawy doktorskiej Ks. mgr. lic. Grzegorza Wasąga (dalej zwanego Autorem) brzmi „Eklezjologia fundamentalna w myśli teologicznej i *Magisterium Ecclesiae* Josepha Ratzingera/Benedykta XVI”. Czy można było skrócić jego zakończenie pomijając „*Magisterium Ecclesiae*”, by temat uprościć? Na pewno tak. Wielu autorów badających myśl teologiczną wielkiego Bawarczyka tak czyni. Zresztą sam Autor wiele razy tak zrobił we wstępie rozprawy, a także w innych jej miejscach, pisząc np.: „obecne w myśli J. Ratzingera/Benedykta XVI” (s. 106), „w świetle myśli J. Ratzingera/Benedykta XVI” (s. 107). Nie oznacza to oczywiście, że tytuł rozprawy jest błędny, lecz że zawiera niekonieczny „naddatek”, który może wynikać z dążenia Autora do językowej super precyzji.

Ogólną koncepcję swej dysertacji, jej cel i uzasadnienie Autor przedstawił we Wstępie. Na s. 40 napisał, że celem rozprawy jest „z całej twórczości eklezjologicznej niemieckiego teologa wydobyć jedynie te wątki, które pozwolą na ukazanie jego eklezjologii fundamentalnej”. Na s. 47 Autor wyraził się, że „Rekonstrukcja eklezjologii fundamentalnej – na podstawie pism niemieckiego teologa – jest celem mojej pracy”. To samo wyraził w pierwszych słowach Zakończenia. Na s. 40 uzasadnił podjęty problem badawczy słowami: „O

ile jednak chrystologia fundamentalna została już zaprezentowana w formie doktorskiej rozprawy o tyle eklezjologia fundamentalna nie doczekała się całościowej analizy. Ufam, że prezentowana dysertacja będzie próbą wypełnienia tej luki". Na s. 47 Autor przedstawił główną tezę swej dysertacji doktorskiej, a mianowicie: „J. Ratzinger/Benedykt XVI prezentuje interesujący model eklezjologii fundamentalnej. Posiada ona niezaprzeczalną wartość apologetyczną, która domaga się wnikliwego zbadania i wyodrębnienia". Tam też Autor ogólnie scharakteryzował eklezjologię J. Ratzingera/Benedykta XVI pisząc, że jest ona „twórcza i otwarta na współczesne wyzwania, zatem niezwykle aktualna. Istotnym jej elementem jest dialogiczny charakter i uprawianie jej w taki sposób, by służyła Kościołowi". We Wstępie na s. 47-48 Autor postawił sześć hipotez badawczych, które pośrednio zapowiadają strukturę całej dysertacji. Autor na s. 48 zapowiedział, że „Stawiane hipotezy w toku analiz zostaną poddane weryfikacji". W ostatniej części Wstępu (s. 51-52) zapowiedział tematykę wszystkich czterech rozdziałów rozprawy. Trzeba podkreślić, że we Wstępie na s. 49-50 znajduje się bardzo dobra charakterystyka wykorzystanych w pracy doktorskiej źródeł i opracowań, których liczba jest imponująca.

Cel rozprawy jest bardzo ambitny i naukowo bardzo dobrze uzasadniony. Każdy teolog zajmujący się J. Ratzingerem/Benedyktem XVI marzy o tym, by udało mu się zebrać, streścić i całościowo przedstawić myśl Bawarczyka w jakimś ważnym obszarze tematycznym. Bardzo dobrze, że Autor chciał to zrobić w odniesieniu do eklezjologii fundamentalnej. Trzeba jednak od razu zadać zasadnicze pytanie: czy można eklezjologię fundamentalną J. Ratzingera/Benedykta XVI wyrazić czy też sprowadzić do czterech tylko zagadnień: genezy Kościoła, znamion Kościoła, struktury Kościoła i dróg uzasadniania jego wiarygodności? Dla przykładu, ks. Henryk Seweryniak w swym podręczniku do eklezjologii fundamentalnej (tenże, *Teologia fundamentalna*, t. 2, Warszawa 2010), oprócz czterech zagadnień stanowiących filary recenzowanej dysertacji, do przedmiotu eklezjologii fundamentalnej włącza jeszcze nieomyślność Kłta i jego urzędu nauczycielskiego, cuda i objawienia prywatne, Kościół a ewolucja, Kościół a religie niechrześcijańskie. Nawet w dość „sędziwym" podręczniku ks. Stanisława Nagyego (*Chrystus w Kościele. Zarys eklezjologii fundamentalnej*, Wrocław 1982) w przedmiocie eklezjologii fundamentalnej, oprócz klasycznych, znajduje się zagadnienie przynależności do Kościoła oraz – co było „oczkiem w głowie" późniejszego kardynała – Urząd Nauczycielski Kościoła. Ponadto eklezjologia fundamentalna powinna obejmować zagadnienia metodologiczne. Zmierzam do tego, że tytuł rozprawy, który sugeruje, że jest w niej cała eklezjologia fundamentalna jest trochę „na wyrost". Może trzeba było go nieco

zawęzić, np. główne zagadnienia eklezjologii fundamentalnej..., klasyczne zagadnienia eklezjologii fundamentalnej... lub uzasadnianie wiarygodności Kościoła...?

Chociaż tytuł rozprawy może sugerować, że J. Ratzinger/Benedykt XVI wyraził swoją apologijną myśl o Kościele w formie akademickiego traktatu czy systemu (eklezjologii fundamentalnej), to Autor bardzo słusznie napisał (na s. 47), że tak nie było. Dlatego raczej nikomu nie uda się znaleźć w tekstach J. Ratzingera jakiegoś ogólnego zarysu eklezjologii fundamentalnej jako przedmiotu czy struktury jego wykładu. Śmiem twierdzić, że ogólny zamysł eklezjologii fundamentalnej jako przedmiotu i jego strukturę Autor zaczerpnął z podręczników do tej subdyscypliny, a nie z tekstów Bawarczyka. Czym zatem jest eklezjologia fundamentalna? Trzeba zgodzić się z Autorem, który za ks. H. Seweryniakiem (wielkim nestorem polskiej teologii fundamentalnej i eklezjologii fundamentalnej) napisał, że „celem eklezjologii fundamentalnej jest uzasadnienie rozumowo – i empiryczno-historyczne aktu wiary eklezjalnej, określenie wiarygodności tego aktu oraz apologia najbardziej atakowanych punktów wiary w Kościół” (s. 45) oraz gdy stwierdził, że eklezjologia fundamentalna służy „wykazaniu wiarygodności Kościoła w świecie współczesnym” (s. 321).

Czy jednak apologijna myśl o Kościele wielkiego Bawarczyka nie przekroczyła koncepcji, założeń, rozwiązań i pojęciowej aparatury tradycyjnej katolickiej eklezjologii fundamentalnej jako przedmiotu akademickiego? Zdecydowanie tak. W myśleniu J. Ratzingera/Benedykta XVI o Kościele i jego wiarygodności znajduje się bardzo wiele nowych elementów, które odkryte przez akademicką teologię katolicką mogą ją uzupełnić i odnowić. Staralem się kilka z nich wskazać we fragmencie podręcznika do metodologii teologii fundamentalnej (K. Kaucha, „Nowe elementy w metodologii teologii fundamentalnej – eklezjologii”, w: M. Rusecki, J. Mastej. K. Kaucha, *Metodologia teologii fundamentalnej*, Lublin 2019, s. 387-454). Podsumowując ten punkt recenzji, czy J. Ratzinger/Benedykt XVI pozostawił po sobie gotową eklezjologię fundamentalną – nie. Czy dzięki jego nowatorskiej myśli teologicznej można gruntownie udoskonalić tradycyjny wykład z tej tematyki – zdecydowanie tak. I właśnie tak trzeba rozumieć tytuł i koncepcję recenzowanej rozprawy. Tak rozumiana, z naukowego punktu widzenia jest bardzo potrzebna. Została dobrze pomyślana jako jeden z etapów badawczych teologicznej twórczości Bawarczyka, której badanie, a tym bardziej recepcja chyba nigdy się nie zakończy.

Wykaz skrótów w dysertacji jest sporządzony prawidłowo. Bibliografia jest bardzo obszerna. Rodzi się pytanie: czy powinno się w tej samej części bibliografii umieszczać Pismo święte i dokumenty Nauczycielskiego Urzędu Kościoła? Wrażliwość teologiczna podpowiada, że raczej nie. O ile dokumenty Kongregacji Nauki Wiary są dokumentami *Magisterium*

Ecclesiae, o tyle dokumenty Międzynarodowej Komisji Teologicznej – nie są. Chyba nie było konieczne „rozbijanie” w bibliografii publikacji Benedykta XVI *Uczniowie Pana katechezy o Apostołach* (Kraków 2020) na poszczególne rozdziały – można było podać po prostu jedną publikację. Kilka uwag technicznych do bibliografii znajdzie się w punkcie recenzji poświęconym stronie językowej i redakcyjnej.

2. Rozdział I: Geneza Kościoła

Genezie Kościoła J. Ratzinger/Benedykt XVI poświęcił bardzo wiele uwagi. W jego tekstach jest na ten temat sporo treści, które rzadko lub w ogóle nie występują w tradycyjnym wykładzie eklezjologii fundamentalnej, dla której geneza Kościoła była i jest jednym z najważniejszych zagadnień. Dobrze się zatem stało, że rozdział I dysertacji jest poświęcony właśnie tej kwestii.

Rozdział ten składa się z trzech paragrafów. Pierwszy z nich nosi tytuł „Problem genezy Kościoła”. Nasuwa się pytanie: czy jest on potrzebny i uzasadniony? Trzy jego pierwsze podpunkty (1.1 Kontekst poszukiwań, 1.2 Geneza chrześcijaństwa w ujęciu metodologii redukcyjnych, 1.3 Geneza chrześcijaństwa w ujęciu metodologii afirmujących Objawienie) zawierają materiał „spoza” tekstów Bawarczyka – materiał stanowiący szeroki kontekst analizowanego zagadnienia. Taki paragraf byłby potrzebny, gdyby Autor przedstawił w nim stanowisko samego Ratzingera w kwestii możliwości badania historycznych początków Kościoła, możliwości i granic metod historycznych i specyfiki źródeł chrześcijańskich.

Paragraf drugi (Etapy rodzenia się Kościoła) jest merytorycznie centralny dla rozdziału I. Jest bardzo dobrze opracowany. Autor dysertacji na podstawie szerokiego materiału badawczego bardzo dobrze odtworzył najważniejsze etapy genezy Eklezji. Natomiast paragraf trzeci (Obrona historyczności genezy Kościoła w dokumentach KNW i MKT) rodzi podstawowe pytanie: czy jest w ogóle uprawniony? Uwzględnienie dokumentów KNW da się uzasadnić, lecz dokumenty MKT? Ich autorem nie był J. Ratzinger. Autor dysertacji na s. 105 napisał: „Badając genezę Kościoła, sięgnęliśmy do dokumentów Kongregacji Nauki Wiary i Międzynarodowej Komisji Teologicznej przygotowanych pod kierunkiem J. Ratzingera”. Czy słowa „przygotowanych pod kierunkiem J. Ratzingera” odnosi się zarówno do dokumentów KNW i MKT, czy tylko MKT? O którykolwiek z wariantów chodziłoby Autorowi, to nie wydaje się to słuszne. Czy dokumenty Kongregacji Nauki Wiary trzeba traktować jako *Magisterium Ecclesiae*, czy też przygotowane pod kierunkiem J. Ratzingera, a może jako odzwierciedlające teologiczne poglądy J. Ratzingera? Ostatnią z tych opcji zdaje się forsować ks. Grzegorz Strzelczyk, do czego powróci się w pytaniach do Autora. Jeśli nawet Bawarczyk

jako prefekt KNW inspirował wiele dokumentów MKT, to pod żadnym z nich się nie podpisał – nie odbierajmy zasług innym osobom uczestniczącym w procesie powstawania tych tekstów. Trzeba koniecznie dodać, i tym Autor mógłby się skutecznie bronić, że w tomie VIII/1 *Opera omnia* znajdują się teksty Ratzingera odpowiadające podpunktowi 3.2 (Nota o książce o. Leonarda Boffa OFM), 3.3 (Dokument MKT o Kościele) i 3.4 (List Kongregacji Nauki Wiary dotyczący Kościoła jako *communio*).

Szkoda, że w rozdziale I Autor nie wspomniał o słowie *Ekklesia*, które zdaniem Ratzingera jest kluczowe dla genezy i istoty Kościoła, i o polemice dwóch kardynałów (Ratzingera i W. Kaspera) dotyczącej początków Kościoła w Jerozolimie (lokalny czy powszechny?). Szkoda także, że Autor nie wydobyl krytycznych uwag Ratzingera pod adresem liberalnej egzegezy protestanckiej i kilku reprezentantów egzegezy katolickiej twierdzących, że Jezus absolutnie nie chciał zakładać Kościoła. Jeśli pamiętam, to w jednym z tekstów tomu VIII/1 *Opera omnia* jest krótki szkic przemian w najnowszej egzegezie w kwestii jej stosunku do początków Kościoła i intencji Jezusa w tej materii.

3. Rozdział II: Znamiona Kościoła

Uzasadnienie zagadnienia znamion Kościoła jako tematu rozdziału drugiego Autor zaczerpnął od innych autorów, nie od Ratzingera/Benedykta XVI, których przytacza we wprowadzeniu do tego rozdziału (s. 108-109). Szerzej pisze o znaczeniu rozdziału drugiego na s. 324 (w Zakończeniu) tak: „Ukazanie znamion Kościoła w świetle teologii J. Ratzingera ma wyjątkową wartość dla eklezjologii fundamentalnej, ponieważ stanowi argument apologetyczny. W świecie pełnym podziałów, relatywizmu i kryzysu tożsamości, ukazuje Kościół jako rzeczywistość większą niż jedynie ludzka instytucja. Jest on żywą wspólnotą, Bożym zwołaniem, powołaną do bycia znakiem i narzędziem zbawienia dla całego świata. Przeprowadzona analiza daje nowe spojrzenie na znamiona Kościoła, które stają się kluczowym elementem argumentacji za wiarygodnością wobec świata”. Faktycznie, problematyka znamion Kościoła była i jest klasyczna zarówno w dawniejszej eklezjologii apologetycznej, jak i w nowszej – fundamentalnej. Autor dysertacji słusznie łączy zagadnienie znamion z tożsamością Kościoła i jego ciągłością, czyli nieprzerwanym trwaniem Kościoła Chrystusowego w dziejach (na s. 109 Autor pisze: „Fakt trwania Kościoła Chrystusowego w Kościele Katolickim jest ukazywany na podstawie jedności, świętości, powszechności i apostołskości”).

Rozdział ten składa się z czterech paragrafów – każdy z nich dotyczy jednego ze znamion Eklezji (jedność, świętość, powszechność i apostołskość).

A propos tytułu paragrafu pierwszego (Jedność) mam pytanie do Autora, które znajduje się w końcowej części recenzji. Ten paragraf jest bardzo starannie opracowany, jednak dziwi dość częste przywoływanie myśli i słów wielu innych teologów, a nie tylko Ratzingera/Benedykta XVI. Czasami można nawet odnieść wrażenie, że tematem rozprawy jest jakieś wspólne stanowisko współczesnych teologów w określonej kwestii. Wskutek tego niekiedy ginie oryginalność myśli wielkiego Bawarczyka.

To samo odnosi się do paragrafu drugiego (Świętość). Jest on bardzo dobrze przygotowany i napisany, jednak bardzo często, zwłaszcza od s. 135 Autor cytuje i Ratzingera, i wielu innych teologów. W efekcie powstają partie wieloautorskie, przy czym trudno powiedzieć, by inni autorzy dodawali coś istotnego do myśli Bawarczyka. Na przykład na s. 144 jest fragment dobrze to ilustrujący: „Kościół już jest święty – jak podkreśla A. Napiórkowski – w tych, którzy żyją w Chrystusie». S. Nagy zauważa, że widoczne jest to w licznych procesach beatyfikacyjnych i kanonizacyjnych. H. Seweryniak dodaje, że należy pamiętać o wielu anonimowych, nieznanych z imienia świętych, którzy w tajemnicy świętych obcowania należą do Kościoła”. Trzeba tu koniecznie dodać, że Autor bardzo słusznie poświęcił wiele uwagi tekstom Ratzingera o Piotrze jako Opoce i jako przeszkodzie (*skandalon*). Jest to jeden z bardzo oryginalnych elementów teologicznej myśli Ratzingera/Benedykta XVI. Trudno go znaleźć w eklezjologii fundamentalnej, a tym bardziej w eklezjologii apologetycznej.

Paragraf trzeci (Powszechność) jest bardzo dobrze opracowany. Jego wielką zaletą jest to, że Autor poświęcił wiele miejsca egzegezie Dz 2 dokonanej przez Ratzingera, która zmierza do wykazania powszechności Kościoła od jego początków. Ta egzegeza jest jednym z nowatorskich i oryginalnych elementów myśli Bawarczyka. W tym paragrafie Autor nie tylko umieścił innych autorów niż Ratzinger/Benedykt XVI, lecz także odwołania do KKK i nauczania *Vaticanum II*. Dziwi to, że omawiając ważną kwestię *extra Ecclesiam salus nulla* („poza Kłębem nie ma zbawienia”) Autor zacytował książkę B. Sesboué, *Poza Kościołem nie ma zbawienia. Historia formuły i problemy interpretacyjne* (tłum. A. Kuryś, Poznań 2007) i *Lumen gentium* (nr 14), a nie przywołał obszernego tekstu Ratzingera „Poza Kościołem nie ma zbawienia”? z tomu VIII/2 *Opera omnia*.

Paragraf czwarty (Apostolskość) jest podobnie jak poprzednie bardzo dobrze opracowany. Podobnie jak w poprzednich Autor przywołuje innych autorów i fragmenty KKK. Jednak – i to trzeba wyeksponować – Autor dostrzegł wiele oryginalnych treści u Bawarczyka. Konkluzje wieńczące ten rozdział są tylko krótkimi streszczeniami i trudno znaleźć jakieś konkretne wnioski z pracy badawczej.

Podsumowując, poszczególne znamiona zostały przez Autora opracowane bardzo gruntownie. To jakby badania podstawowe. Warto jednak zauważyć, że myśl teologiczna Ratzingera/Benedykta XVI jest w odniesieniu do znamion oryginalna dlatego, że je łączy i spaja od ich wnętrza, istoty, choć odnośne teksty są dość krótkie i znajdują się w większych tekstach poświęconych innym zagadnieniom. Podobnie Ratzinger/Benedykt XVI łączy i spaja cnoty teologalne. Szkoda, że Autor nie przywołał eklezjologii *communio*, której Ratzinger był wielkim zwolennikiem, a nawet współtwórcą, a która doskonale łączy i spaja znamiona Kościoła, a także Kościół powszechny i Kościoły lokalne oraz Kościół i Eucharystię. Na szczęście Autor dostrzegł to wielopłaszczyznowe zespalanie w Kościele, o którym słusznie napisał na s. 118: „Dlatego Kościoły lokalne – jak podkreśla niemiecki teolog – są całym Kościołem, a nie rodzajem parceli wyciętej z większego organizmu. Ale z racji odkrycia, że Chrystus może być zawsze tylko cały, nie możemy zapomnieć również o tym, że może On być tylko jeden i że z tego powodu mamy Go w całości tylko wówczas, gdy mamy Go z innymi, gdy mamy Go w jedności. W tym sensie jedność Kościoła powszechnego jest wewnętrznym momentem Kościoła lokalnego i odwrotnie – wielość i własne znaczenie Kościołów lokalnych należą do istoty jedności kościelnej” i na s. 119: „Jeden Kościół powszechny zbudowany jest zatem z wielu Kościołów lokalnych pozostających we wzajemnej komunii pod zwierzchnictwem papieża. Pasterz każdej lokalnej wspólnoty – zaznacza J. Ratzinger – «nie przepowiada we własnym imieniu ani w imieniu jakiegś pojedynczej wspólnoty czy też innej grupy, lecz w imieniu Kościoła, który jest jeden w każdym czasie i miejscu»”.

4. Rozdział III: Struktura Kościoła

Problematyka struktury Kościoła była zawsze podejmowana zarówno przez eklezjologię apologetyczną, jak i fundamentalną. Filarami tej problematyki są apostołat, prymat oraz ich sukcesja. Notabene, w wielu tekstach Ratzinger mówi, że najogólniej rzecz biorąc strukturę Kościoła tworzy słowo Boże i sakramenty. Autor dysertacji omawia sakramenty w ramach zagadnienia sukcesji apostoelskiej. Rozdział III składa się z czterech paragrafów.

Pierwszy z nich nosi tytuł „Kształtowanie się urzędów” i jest to zrozumiałe, jednakże wydaje się, że myśl Bawarczyka wyróżnia się tym, że wskazuje on na rzeczywistości uprzedzające czy fundujące urzędy w Kościele. Chodzi zwłaszcza o słowo Boże i sakramenty, w tym o sakrament święceń. Ratzingerowi/Benedyktowi XVI chodzi o unaocznienie, że Kościół naprawdę nie jest chłodną, bezosobową instytucją wielu urzędów, bo przyjmuje się w nim konkretne funkcje (urzędy) na mocy święceń i jest się za nie osobiście odpowiedzialnym przed Panem i całym Kościołem. W tym paragrafie, bardzo dobrze opracowanym, Autor

wykorzystał wiele tekstów Benedykta XVI. Na niektórych stronach są zbyt długie akapity. Ponownie Autor przywołuje innych egzegetów i teologów, w tym wielokrotnie G. Lohfinka (przyp. 693, 700, 718). Na s. 203 Autor przywołuje słowa H. Pietrasa, pisząc: „Według H. Pietrasa na początku II wieku «pojawia się koncepcja episkopatu monarchicznego. Jego wielkim zwolennikiem był Ignacy Antiocheński (...). Podkreśla znaczenie jednego biskupa (*episkoposa*) i jego rady prezbiterów wokół którego zbiera się cały Kościół»”. Ta informacja jest bardzo dobrze znana w eklezjologii, a u Ratzingerowi towarzyszy jej pogłębiona analiza teologiczna.

W drugim paragrafie (Sukcesja apostolska) Autor wprowadzie znowu przywołuje wielu autorów, lecz zdecydowanie wiodącym jest Bawarczyk. Bardzo dobrze się stało, że Autor jasno wyeksponował oryginalny element u Ratzingera, pisząc na s. 213: „nie wolno się łudzić: z istnienia nowotestamentalnych, uznawanych za apostolskie, pism nie wynika jeszcze istnienie «Nowego Testamentu» w formie «Pisma» – od pisma do Pisma jest jeszcze daleka droga. Jest rzeczą wiadomą i nie do przeoczenia, że Nowy Testament nigdzie nie uważa siebie za «Pismo», dla niego «Pismem» jest jedynie Stary Testament, podczas gdy orędzie Chrystusa jest «duchem», który uczy rozumieć Pismo”. W rzeczy samej, powstanie Pisma, czyli kanonu jest ściśle związane z sukcesją apostolską, a szczególnie z sukcesją po św. Piotrze Apostole.

Paragraf trzeci jest właśnie jej poświęcony i nosi tytuł „Prymat”. Jest bardzo dobrze opracowany. Wprowadzie znów Autor przywołuje innych autorów, lecz już mniej, za to jest więcej dłuższych fragmentów, w których analizowane są teksty tylko Bawarczyka. Na s. 220 jest fragment, w którym Autorowi chyba zabrakło dystansu do tekstu Ratzingera. Tylko go referuje, tylko podąża za myślą Ratzingera, wraz z nim zadaje pytanie i na nie odpowiada. Oto ten fragment: „Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy słowa Jezusa: «a bramy piekielne go nie przemogą», odnoszą się do Piotra czy Kościoła. Ich paralela znajduje się w Księdze Jeremiasza: «A oto Ja czynię cię dzisiaj twierdzą warowną, kolumną żelazną i murem spiżowym przeciw całej ziemi, przeciw królom judzkim i ich przywódcom, ich kapłanom i ludowi tej ziemi. Będą walczyć przeciw tobie, ale nie zdołają cię [zwyciężyć], gdyż Ja jestem z tobą – wyrocznia Pana – by cię ochraniać» (Jr 1,18-19). Obietnica otrzymana przez Jeremiasza związana była z konkretną misją, którą miał podjąć. Obietnica, którą otrzymał Piotr, ma wymiar głębszy, bo dotyczy ona nowego ludu – Kościoła”. Chyba przydałoby się spojrzeć na ten ważny tekst z dystansu i wyciągnąć wnioski. Podsumowując, ten paragraf zawiera bardzo dużo dobrze usystematyzowanych i ważnych treści, ponieważ tak jest w tekstach Ratzingera/Benedykta XVI. Wydaje mi się, że Autor pominął kilka istotnych kwestii, m.in. teologię prymatu papieskiego w ujęciu kard. Pole’a i związek tego prymatu z krzyżem, cierpieniem i

odrzucając w rodzinie chrześcijańskiej. Pominął istotne korzyści z prymatu papieskiego dla Kościoła, m.in. niezależność od świata, nacisków władz politycznych i sił ekonomicznych oraz dyktatu zdania większości. To bardzo istotny rys Ratzingera/Benedykta XVI teologii prymatu – z oczywistych powodów istotny także dla wiarygodności Kościoła.

Paragraf czwarty nosi tytuł „Demokratyzacja Kościoła”. Faktycznie, Ratzinger napisał kilka bardzo ważnych tekstów wprost na ten temat. Dobrze się stało, że Autor uwzględnił to zagadnienie w swej dysertacji. Sądzę, że to wpływ eklezjologii fundamentalnej ks. H. Seweryniaka. Myśl Ratzingera/Benedykta XVI wyróżnia się bardzo szerokim widzeniem tej problematyki. Dla Bawarczyka demokratyzacja Kościoła to punkt wyjścia do kwestii wiara chrześcijańska i Kościół a polityka. Autor dysertacji dostrzegł to, zwłaszcza w podpunkcie 4.2 „Kościół wobec demokracji”. Na s. 240 Autor przytoczył słowa Ratzingera z książki *Sól ziemi*, które są „miodem na serce” dla każdego chrześcijanina i dla eklezjologii apologetycznej: „Kościół jest czymś innym – Kościół jest, by tak powiedzieć, siłą duchową. Oczywiście, Kościół ma formę społeczną i organizacyjną, ale w swej istocie stanowi źródło siły, które dostarcza czegoś, czego państwo samo w sobie jest pozbawione”. W tych słowach jest wyrażona głębia myślenia Bawarczyka o istocie Kościoła i jego jasne widzenie wiarygodności Eklezji.

Na s. 243 w przypisie 1002 są słowa, które trudno zrozumieć: „A. Bańka zwraca uwagę, że tak zwana droga synodalna, która odbywa się w Niemczech oparta jest na przekonaniu, że zarówno świeccy jak i duchowni pochylają się «nad kluczowymi z perspektywy Kościoła w Niemczech problemami nie tylko je analizują i omawiają, proponując rozmaite rozwiązania, ale także podejmują nad nimi głosowania, których wynik powinien być wiążący. Powinien, ponieważ z punktu widzenia kościelnego prawa, niemiecka droga synodalna nie jest ani synodem lokalnym (Kościół w Niemczech), ani diecezjalnym; jest oddolną inicjatywą, która – choć wypracowuje rozmaite propozycje rozwiązań dotyczących niemieckich katolików kryzysu – nie może oczekiwać, że będą one miały charakter wiążący dla niemieckiego Episkopatu, a tym bardziej dla Watykanu”. Pochodzą one z artykułu A. Bańki *Jaka przyszłość Kościoła? Synodalne dylematy i perspektywy* („Studia Nauk Teologicznych PAN” 19:2024, s. 13). Trudno pojąć czy wyniki głosowań, o których tu mowa powinny być wiążące, czy nie, lecz chyba nie jest to pytanie do Autora rozprawy. Trzeba dodać, że Autor przywołuje – jak pisze – aktualne rozumienie eklezjologii w perspektywie synodalności w ujęciu ks. G. Strzelczyka (z jego najnowszej książki *Eklezjologia*, s. 289-297) i dodaje w zakończeniu paragrafu (s. 244), że Ratzinger/Benedykt XVI by się z tym nie zgodził.

Podsumowując, cały rozdział jest opracowany bardzo rzetelnie. Jednak Autor, choćby w zakończeniu rozdziału powinien bardziej wyeksponować to, że zdaniem

Ratzingera/Benedykta XVI Kościół musi mieć określoną strukturę, bo ona gwarantuje mu realność w historii, stałość, ciągłość i niesprzeczność nauczania. Jest wiele tekstów Ratzingera, w których zdecydowanie polemizował on z liberalną egzegezą protestancką, która była przeciwna jakimkolwiek strukturom kościelnym i starała się to udowodniać tekstami biblijnymi. Ratzinger, również przy pomocy Pisma, wykazywał coś wręcz przeciwnego.

5. Rozdział IV: Drogi uzasadniania wiarygodności Kościoła

Autor na s. 253 tak zapowiada rozdział IV: „Analizując bogaty dorobek teologiczny J. Ratzingera/Benedykta XVI, można zaproponować nowe drogi uzasadniania wiarygodności Kościoła. Wśród nich znajdują się: *via pulchritudinis*, *via caritatis*, *via spei*, *via rationis*. Piękno, miłość, nadzieja i racjonalność obecne w twórczości niemieckiego teologa, wskazują na wiarygodność Kościoła”. Niemal to samo Autor wyraził we Wstępie do dysertacji (s. 52). Na s. 253 pisze o *via rationis*, a w spisie treści i w innych miejscach rozprawy jest ona nazywana *via rationalitatis*, lecz to oczywiście niewielkie niedopatrzenie.

Z całą pewnością rozdział IV jest bardzo oryginalną częścią recenzowanej dysertacji. Poszukiwanie i formułowanie konkretnych argumentów czy dróg argumentacyjnych w twórczości Bawarczyka jest nowym i bardzo potrzebnym kierunkiem w teologii i eklezjologii fundamentalnej. Bardzo słusznie Autor na s. 252 wskazał podłoże tego kierunku. Przywołał publikacje ks. H. Seweryniaka i ks. M. Ruseckiego. Pierwszy z nich najpierw naszkicował następujące drogi uzasadniania wiarygodności Kościoła: *via paradoxa* (poprawnie powinno być *via paradoxae*), *via historica*, *via notarum*, *via empirica*, *via dialogica* i *via ethica*, zaś z nowszej literatury teologicznej wydobył te oto: *via notarum*, *via paradoxa*, *via communionis*, *via testimonii*, *via ethica*, *via significationis*, *via estentiae* (poprawnie powinno być *via essentiae*), *via finalitatis* i *via prophetarum*. M. Rusecki opracował następujące argumenty przemawiające za wiarygodnością chrześcijaństwa i Kościoła: rezurekcyjny, skrypturystyczny, mirakulistyczny, martyrologiczny, werytatywny, bonatywny, kaloniczny, ze świętości, prakseologiczny, agapetologiczny, sperancyjny, kulturotwórczy, personalistyczny, aksjologiczny i komparatystyczny.

Dzięki swym analizom Autor – jak już powiedziano – odkrył u Ratzingera/Benedykta XVI cztery drogi uzasadniania wiarygodności Kościoła. Każdej z nich poświęcił odrębny paragraf. Pierwszy z nich nosi tytuł „*Via pulchritudinis* – droga z piękna” (wprawdzie są tu wspomniani inni autorzy, to jednak jest dużo Ratzingera, a na niektórych stronach tylko on), drugi – „*Via caritatis* – droga z miłości” (tu zdecydowanie dominuje głos Bawarczyka), trzeci – „*Via spei* – droga z nadziei” (jest on bardzo dobrze osadzony w materiale źródłowym;

wprawdzie często przywoływany jest W. Hryniewicz, lecz dominuje Ratzinger), a czwarty – „*Via rationalitatis* – droga z racjonalności”.

Ten rozdział jest najbardziej oryginalną częścią doktoratu, która wymagała wiele wysiłku, ponieważ nie jest łatwo dobrze zbudować argumenty (*viae*) na rzecz wiarygodności Kościoła. Autor bardzo dobrze poradził sobie z tym zadaniem. Trzeba przy tym zapytać: dlaczego tylko cztery drogi uzasadniania wiarygodności Kościoła? Czy nie można by sformułować jeszcze innych? A droga z wolności? Ratzinger pisze zdecydowanie: „W Kościele chodzi o wolność w najgłębszym sensie tego słowa, o możliwość uczestnictwa w bycie Bożym” (tenże, „Wolność i zobowiązanie w Kościele”, *Opera omnia* t. VIII/1, s. 408). Jest wiele jego tekstów szeroko traktujących zagadnienie wolności, także w perspektywie eklezjologicznej. Zresztą Autor „dostrzegł” wolność i poświęcił jej wiele cennych słów zwłaszcza na s. 312-313.

A droga z prawdy (*via veritatis*)? Bez wątpienia prawda jest dla Ratzingera/Benedykta XVI wartością kluczową, filarem innych wartości i chyba podłożem wszystkich dróg uwiarygodniania. Sam Autor dostrzegł to, gdy napisał na s. 271 (w par. 2. *Via caritatis* – droga z miłości): „Jak stwierdza J. Ratzinger, «miłość potrzebuje prawdy. W tym sensie możemy powiedzieć, że miłość bez Boga Stwórcy, który ręczy za dobroć tego, co istnieje, straciłaby swój fundament i stałaby się bezpodstawną»” i na s. 304 (w par. 4. *Via rationalitatis* – droga z racjonalności): „Człowiek może właściwie się rozwijać, poznając sens swojego istnienia i otaczającej go rzeczywistości tylko wtedy, gdy odnajduje stałe oparcie na gruncie prawdy”. W rozprawie zamieścił też bardzo krótkie i błyskotliwe myśli Bawarczyka o prawdzie, np. na s. 309: „Człowiek może czerpać z doświadczenia innych tylko i wyłącznie wtedy, gdy ufa, że to, co jest mu przekazywane, okazuje się prawdą”, na s. 313: „Celem głoszenia wiary jest doprowadzenie ludzi do prawdy”, na s. 313: „Wierzący w duchu miłości pragną innych doprowadzić do prawdy” czy na s. 314: „Tu ujawnia się wyjątkowa rola Kościoła, który daje światu nadzieję na poznanie pełnej prawdy”.

Podsumowując, rozdział o drogach uzasadniania wiarygodności Kościoła jest bardzo dobry. Można powiedzieć, że jest wizytówką rozprawy, jest dojrzałym zwieńczeniem badań naukowych Autora nad eklezjologią fundamentalną Bawarczyka, i że jednocześnie otworzył bramę do dalszych badań w poszukiwaniu dróg, które można by zacząć od drogi z wolności czy drogi z prawdy.

6. Zakończenie

Rozprawę doktorską wieńczy Zakończenie (s. 321-327). W pierwszych jego słowach Autor precyzyjnie przypomniał cel swych badań. W dalszej części sformułował sześć

wniosków wynikających z badań. Dokładnie odpowiadają one sześciu hipotezom badawczym, przedstawionym we Wstępie na s. 47-48, i stanowią ich rozwinięcie jako efekt weryfikacji przeprowadzonej w trakcie badań naukowych. Trzeba im się bliżej przyjrzeć.

Wniosek pierwszy: „Eklezjologia J. Ratzingera jest zakorzeniona w Biblii i Tradycji Kościoła”. To prawda. Jednakże bardzo istotnym i naukowo doniosłym rysem jego myśli teologicznej i apologijnej jest coś o wiele bardziej „fundamentalnego”, a mianowicie obrona autorytetu Biblii i Tradycji Kościoła. To teologia dogmatyczna musi być zakorzeniona w Biblii i Tradycji Kościoła, bo to są jej podstawowe źródła, lecz to teologia fundamentalna ma za zadanie iść „głębiej”: uzasadniać wiarygodność Biblii i Tradycji Kościoła. Ratzinger szeroko o tym pisze w t. IX *Opera omnia* (*Wiara w Piśmie i Tradycji*), a także w innych tekstach. Autor dysertacji wspominał o tych zagadnieniach, gdy napisał za Bawarczykiem, że powstanie Pisma (czyli ustalenie kanonu) zawdzięcza się sukcesji apostoelskiej. Dzięki niej można też mówić o Tradycji Kościoła. Trzeba tu przypomnieć bardzo odkrywcze słowa Ratzingera: „Prymat rzymski, czyli uznawanie Rzymu za kryterium autentycznej wiary apostoelskiej, jest starszy niż kanon Nowego Testamentu, niż «Pismo»” (*Opera omnia* t. VIII/1, s. 575).

Wniosek drugi: „Geneza Kościoła według J. Ratzingera jest integralną częścią historii zbawienia”. Zgoda. Trzeba jednak dodać, że w tekstach Bawarczyka geneza Kościoła jest często omawiana w ścisłym powiązaniu z jego istotą. Właśnie dlatego, że patrzy na Eklezję apologijnie Ratzinger widzi te obydwie rzeczywistości niemal jednocześnie. Nie można zrozumieć genezy Kościoła bez jasnego obrazu jego istoty, i odwrotnie. Można odnieść wrażenie, że w rozprawie trochę brakuje miejsca na istotę Kościoła, jego cel, sens – po co on w ogóle jest i o co w nim tak naprawdę chodzi. Tymczasem w tekstach Ratzingera/Benedykta XVI jest dużo krótkich myśli doskonale ukazujących istotę Kościoła, np. „Kościół jest zgromadzeniem ludzi dla Boga z wszystkich stron świata” (*Opera omnia* t. VIII/1, s. 477), „Kościół jest przychodzeniem i wychodzeniem Boga do nas i nas ku Bogu. Jego zadaniem jest otwieranie zamykającego się w sobie świata na coś wyższego niż on sam, dawanie mu światła, bez którego nie nadawałby się do zamieszkania” (*Opera omnia* t. VIII/1, s. 633-634), „Kościół jest teraźniejszością Chrystusa, naszą jednoczesnością z Nim, Jego jednoczesnością z nami” (*Opera omnia* t. VIII/1, s. 236), „W Kościele wychodzimy z paradygmatów, aby stanąć w obliczu samej Prawdy (zob. Mk 4,18; J 16,25). Na tym właśnie polega «Objawienie»; stanowi ono sam rdzeń naszego wyzwolenia, wyprowadza nas z labiryntu obrazów i historycznych idei i doprowadza do spotkania z rzeczywistością darowaną nam w Chrystusie” (*Opera omnia* t. VIII/2, s. 691).

Wniosek trzeci: „Znamiona Kościoła w ujęciu J. Ratzingera są dynamiczną strukturą jego tożsamości i misji”. Tak, przy czym Autor mógłby częściej pisać, że chodzi tu o dobrze znaną w eklezjologii *via notarum*.

Wniosek czwarty: „Struktura Kościoła w teologii J. Ratzingera jest zakorzeniona w misterium Chrystusa oraz w tradycji apostołskiej”. Pełna zgoda.

Wniosek piąty: „Analiza myśli J. Ratzingera pozwala na ukazanie wiarygodności Kościoła wyprowadzonej z czterech dróg: piękna, miłości, nadziei i racjonalności”. Tak, przy czym zbiór tych dróg nie jest zamknięty i można, a nawet trzeba wydobywać kolejne.

Wniosek szósty: „Eklezjologia fundamentalna J. Ratzingera jest aktualna i otwarta wobec wyzwań współczesnej kultury”. Zasadniczo tak. Czy jednak te określenia eklezjologii Bawarczyka nie są swego rodzaju „teologiczną poprawnością” i czy całkowicie odpowiadają tej eklezjologii? Jest ona aktualna i otwarta, a Kościół zdaniem Bawarczyka musi być otwarty na świat i zdolny do dialogu z nim, lecz jego myśl teologiczna jest bez wątpienia także bardzo krytyczna wobec świata i kultury zwłaszcza wtedy, gdy odrzucają Boga. Jest on bardzo krytyczny także wobec różnych wątpliwych form chrześcijaństwa i niewłaściwych postaw chrześcijan. W jego tekstach jest sporo krytycyzmu także wobec błędnego myślenia i postępowania w Kościele. Chodzi mu o liberalizację wiary, kompromisy ze światem, rezygnację z radykalizmu Ewangelii, wygodnictwo, lenistwo itp. Eklezjologia, w tym eklezjologia fundamentalna Ratzingera/Benedykta XVI jest – jednym słowem – profetyczna.

7. Strona językowa i redakcyjna

Ogólnie rzecz ujmując, język rozprawy jest zasadniczo poprawny, zarówno jako język teologiczny, jak i stylistycznie. Jest przy tym precyzyjny. Redakcja dysertacji jest staranna. Przypisy są właściwie sporządzone. Zdarzają się partie zbyt rzadko podzielone na akapity, lecz nie jest ich dużo. Nie do końca właściwe i uzasadnione jest przywoływanie innych autorów niż Bawarczyk w tak dużej ilości, o czym już nadmieniałem. Rzuca się w oczy duża liczba powtórzeń, czego może trudno było uniknąć, bowiem Autor w swej gorliwości często chciał przypominać czytelnikowi w konkluzjach i zakończeniach rozdziałów, o czym wcześniej napisał, i co z pewnością uważał za bardzo ważne.

W rozprawie jest trochę niedociągnięć technicznych. Sporo z nich wyłapałem i tu przedstawię (podkreślone) po to, by ułatwić korektę przed wydaniem rozprawy drukiem, do czego zachęcam Autora, bo praca na to bez wątpienia zasługuje.

W Spisie treści na s. 4 jest „4.1 Apostolskość Kościół”.

W Bibliografii na s. 9: Benedykta VI, Przemówienie do przedstawicieli świata kultury i nauki, Lizbona 12 maja 2010 r.,...

W Bibliografii na s. 10: Ratzinger J., „Bóg pragnie zbawienia wszystkich ludzi”, XXV Niedziela zwykła, Msza stacyjna w roku świętym, Rzym, 18 września 1983, w: tenże, Kazania, Opera Omnia, t. XIV/2, tłum. J. Marecki, Lublin 2020, s. 864-873. Ten sam błąd w nazwisku tego tłumacza jest także na s. 11, 14, 15, 16, 18, 22, a na s. 22 jest poprawnie: Ratzinger J., W drodze do Jezusa Chrystusa, tłum. J. Merecki, Kraków 2004.

W Bibliografii na s. 24: Brzeziński D., Liturgia chrześcijańskiej miłości. Refleksja na marginesie encykliki Benedykta XVI..., w: W. Łużyński (red.), Bóg jest miło Komentarze do encykliki Benedykta XVI, Toruń 2015, s. 123-133.

W Bibliografii na s. 25: Krzemiński K., Bóg: Ojciec syn Boży. Duch Święty – miłość osobowa, w: W. Łużyński (red.), Bóg jest miłością. Komentarze do encykliki Benedykta XVI, Toruń 2015..., a powinno być: „Bóg Ojciec, Syn Boży, Duch Święty – miłość osobowa....”.

W Bibliografii jest: M. Rusecki, *Traktat o wiarygodności chrześcijaństwa. Dlaczego wierzyć w Chrystusa?* (Lublin 2010), a powinno być: *Dlaczego wierzyć Chrystusowi*.

W Bibliografii na s. 26 pomiędzy *Theologia Benedicta* t. II a t. III „wkradła się” pozycja Szymik J., *Ogniem jest. Chrześcijaństwo jako religia vera według Josepha Ratzingera/Benedykta XVI*, w: K. Kaucha, J. Mastej (red.), *Teologia fundamentalna w twórczości Josepha Ratzingera*, Lublin 2017, s. 103-120, co zburzyło porządek alfabetyczny.

Na s. 54: „Jezus zostaje ukazane w perspektywie ówczesnych proroków, rabinów, cudotwórców”.

Na s. 57: „Według Vermesa już pod koniec i wieku chrześcijański obraz Jezusa przekazywany w Kościele stał się niezgodny z rzeczywistością”.

Na s. 93: «Haec Ecclesia (to znaczy unica Christi Ecclesia)... subsisti in Ecclesia Catholica» (powinno być *subsistit*).

Na s. 102 przyp. 316: Kongregacja Nauki Wiary, Deklaracja Dominus Iesus, o jedności i powszechności zbawczej Jezusa Chrystusa i Kościoła, w: *Wokół deklaracji „Dominus Iesus”*, red. M. Rusecki, Lublin 2001, s. 9-33.

Na s. 138: „Z pewnością ich głos ma pobudzać do refleksji sprawujących urzędy Kościelne”.

Na s. 140: „2.3 Kościół przestrzenią uświęcenia człowiek” (tak jest w korpusie pracy i Spisie treści).

Na s. 165: „W pierwszej części zostało ukazana istota powszechności”.

Na s. 202: „Dalej przypomina św. Paweł, że źródło urzędu prezbitera tkwi w działaniu Duch Święty, a nie w ludzkim ustanowieniu”.

Na s. 204: „Wyraźny rozróżnienie poszczególnych urzędu w Kościele dostrzec można u schyłku czasów apostoelskich”.

Na s. 207: „Szukając istoty sukcesji apostoelskiej, naależy spojrzenie na misję Jezusa”.

Na s. 235: „We wczesnym chrześcijaństwie to Kościoły lokalne zgromadzone wokół swojego biskupa urzeczywistniały istotę eklezji”.

Na s. 270: „Postawy moralne i wybory człowieka wierzącego są wynikają z relacji ze Stwórcą”.

Zauważyłem swoisty błąd niepotrzebnego wstawiania przecinka w krótkich zdaniach, np.: s. 68: „Historia zbawienia przedstawiona na kartach Starego Testamentu, zapowiada ostateczne wyzwolenie człowieka”, s. 74: „Ustanowienie Dwunastu, ma być zapowiedzią nowego zgromadzenia”, s. 80: „Jego zbawcza męka na krzyżu, przepełniona jest modlitwą zanoszoną w udręce do Boga”, s. 96: „Tylko całościowe spojrzenie na życie Chrystusa, daje szansę zrozumienia genezy Kościoła”, s. 140: „Kościół porównany był przez nich do nierządnic, która dzięki łasce Jezusa, staje się Jego oblubienicą”, s. 140: „Pomimo łaski Bożej w Kościele obecny jest także grzech, który na szczęście nie przeczy, jego celowi eschatologicznemu jakim jest zjednoczenie z Bogiem”, s. 144: „Jako członkowie Ludu Bożego, osiągnęli całkowite zjednoczenie z Bogiem”, s. 175: „To Apostołowie, a później ich następcy, mają strzec czystości przekazu wiary”, s. 185: „Jezus w liczbie powołanych uczniów, ukazuje wolę tworzenia nowej wspólnoty”, s. 196: „Ta nowa forma bycia z Mistrzem, ma ostatecznie przygotować ich do podjęcia misji ewangelizacji”, s. 233: „J. Ratzinger, przestrzega przed błędnym rozumieniem wzajemnych zależności między elementem boskim i ludzkim w Kościele”, s. 248: „Tylko znajomość genezy Kościoła i jego urzędów, daje możliwość rzetelnego zastanowienia się nad możliwością wprowadzania zmian”, s. 259: „Pozorna niedostępność Boga, sprawia, że lud chce podporządkować relacje ze Stwórcą własnym wyobrażeniom”, s. 285: „Pomaga w przezwyciężaniu trudności, poprzez oczekiwanie nadejścia tego, co dobre dla człowieka”.

8. Wniosek końcowy oraz pytania do dyskusji

Mając na uwadze wysoki poziom naukowy rozprawy doktorskiej Ks. mgr. lic. Grzegorza Wasąga pt. „Eklezjologia fundamentalna w myśli teologicznej i *Magisterium Ecclesiae* Josepha Ratzingera/Benedykta XVI” stwierdzam, że spełnia ona wymagania podane w obecnie obowiązującej ustawie *Prawo o szkolnictwie wyższym*. Nie mam wątpliwości, że

recenzowana rozprawa doktorska jest starannie przygotowaną monografią naukową (Art. 187, punkt 3), że prezentuje ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w dyscyplinie nauki teologiczne oraz jego umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej (Art. 187, punkt 1), a jej przedmiotem jest oryginalne rozwiązanie ważnego problemu naukowego (Art. 187, punkt 2). Zwracam się zatem do Rady Dyscypliny Nauk Teologicznych UKSW w Warszawie z wnioskiem o dopuszczenie Ks. mgr. lic. Grzegorza Wasąga do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Mam dwa pytania do dyskusji:

Pytanie 1: Jak powinna brzmieć nazwa pierwszego znamienia Kościoła: jedność, jedyność czy może inaczej? Autor zatytułował par. 1 rozdziału II (o znamionach Kościoła) „Jedność” i tak się na ogół powszechnie robi w eklezjologii fundamentalnej, a tymczasem w *Credo* mówimy: „wierzę w jeden, święty, powszechny i apostołski Kościół”. Autor rozprawy na s. 109 pisze o jedyności Kościoła: „W katolickim Wyznaniu Wiary zawiera się prawda, iż Kościół Chrystusowy jest jeden. Pragnieniem Zbawiciela jest zjednoczenie wszystkich ludzi, dlatego też Chrystus zakłada jeden Kościół, który ma kontynuować Jego zbawcze działanie w świecie”. Czy jedność jest synonimem jedyności? Czy z faktu numerycznej jedyności Eklezji koniecznie wynika jej jedność? Jak to rozwiązać? Czy i jak rozwiązywał to J. Ratzinger/Benedykt XVI?

Pytanie 2: Autor zna najnowszą publikację ks. Grzegorza Strzelczyka *Eklezjologia. Jak Kościół rozumie sam siebie* (Kraków 2025), bo ją przywołuje na s. 46 (w przyp. 62). Jest w niej krótki paragraf poświęcony eklezjologii w dokumentach KNW i w nauczaniu Benedykta XVI (s. 284-287). Czy Autor podziela tezy zawarte w tym paragrafie, które odnoszą się do deklaracji *Dominus Iesus*, że KNW przekroczyła swoje kompetencje, gdy w nr. 17 tej deklaracji pozbawiła wspólnoty wyrosłe z reformacji określenia „Kościoły”? Ks. Strzelczyk pisze dosłownie tak: „w tym przypadku [KNW – K.K.] poszła znacznie dalej niż dotychczasowe dokumenty Magisterium i w tym punkcie wyrażała raczej osobistą wrażliwość prefekta i jego współpracowników” (s. 285). Czy możemy zgodzić na to, że jakiś pojedynczy teolog czy grupa teologów będzie decydować, które dokumenty Magisterium są zobowiązujące, a które nie, ponieważ wyrażają „osobistą wrażliwość prefekta i jego współpracowników” (ks. Strzelczyk dopowiada jeszcze, że *Dominus Iesus* powstała „przy bardzo już złym stanie zdrowia Jana Pawła II” – s. 285)?

Ks. prof. dr hab. Krzysztof Kaucha